Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

CZWARTEK

17. MARCA 1921.

NR. 61. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 110 | Marek 100 | Marek 115 | Marek 160 | Marek 105 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

| | Mk. |
|---|---|
| Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce . . . . . . . . . . . . . . | 10 |
| " (układ tabelaryczny) . . . | 12 |
| Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . | 25 |
| Nekrologi . . . . . . . . . . . . . | 15 |
| Komunikaty . . . . . . . . . . . . . | 35 |

## Wiosna roku 1921.

Świeci już na ziemię polską ciepłe, wiosenne słońce. Czoła ludzi, zamęczonych troskami, rozjaśniają się nadzieją i w serca — nawet najbardziej sceptycyzmem zatrute — wstępuje radosna wiara, że razem z tymi pieszczącymi promieniami słońca idą ku nam szczęśliwsze i lepsze czasy, wolne od wojennych i drożyźnianych dolegliwości. Może wreszcie ta ziemia, która w roku ubiegłym zawiodła w 60 procentach swych plonów, teraz wykarmi swoje dzieci, które i w czasach ostatniego huraganu i w mrokach niedawnej, a tak długiej narodowej nocy dochowały jej niewzruszonej, bezprzykładnej niemal w dziejach wierności.

Zaświeciło nad nami i słońce Górnego Śląska, słońce wielkiego zwycięstwa, bo po bezkrwawym boju wraca do Polski stara, zapomniana i już za przepadłą uważana dzielnica. Blask tego cudu okrywa całą Polskę i w całej naturze polskiej, tak zwykle burzliwej i tak niezrównoważonej dokonuje się przemiana. Spory wewnętrzne, które przedtem doprowadzały do wybuchu namiętności, teraz łagodnieją. Wielki groźny zamach wrogów zewnętrznych, wymierzony w formie strajku powszechnego przeciw istnieniu młodego państwa, spalił się w wysokiej temperaturze serc polskich. Ten robotnik, który tak gorliwy bierze udział w akcyi plebiscytowej i przy tem nieszczęśliwem zaognieniu sprawy społecznej poszedł za rozkazem swego narodowego instynktu. A dziś otrzymujemy wiadomość, że zapowiedziany na najbliższe dni strajk rolny w Kongresówce zostaje odroczony, bo Związek ziemian, uzyskawszy zapewnienie rządu, że członkowie socyalistycznego Związku robotników rolnych, którzy pomagali bolszewikom w czasie najazdu, zostaną oddani sadowi, zgodził się na rozpoczęcie z tym Związkiem układów cennikowych.

Niema bodaj wsi polskiej, gdzieby nie zbierano na plebiscyt. Wiece i odczyty dochodzą do cyfry niebywałej. Na myśl o Górnym Śląsku bije zgodnie serce robotnika, chłopa, przemysłowca i może do żadnego innego momentu dziejowego nie dają się tak dobrze zastosować słowa poety, jak do tego zgodnego, a żywiołowego akordu polskich serc:

„niech ku północy z cichej się mogiły
podniesie naród i ludy przelęknie,
że taki wielki posąg z jednej bryły“.

Tak rzadko, tak świątecznie rzadko jesteśmy narodem z jednej bryły! A nawet dzisiaj, gdy cały naród został jedną myślą i jednem uczuciem zespolony i dzisiaj z trwożnym niepokojem oczekujemy wieści z Warszawy, z naszego Sejmu konstytucyjnego. Jeszcze teraz nie mamy pewności, czy w harmonii ogólnej Warszawa nie zasyczy dysonansem obstrukcyi sejmowej, awantur obniżającym powagę państwa, przeklętem liberum veto mniejszości... Jakże inaczej i jakże w innym nastroju uchwalano Konstytucyę 3-go Maja! Mickiewicz, wspominając ze wzruszeniem „owe lata szczęśliwe“, kazał grzmieć polonezowi pod ręką starego Jankiela i w drgających entuzyazmem rymach pozostawił nam porywającą wizyę tych czasów niezapomnianych... Uchwaleniu konstytucyi dzisiejszej, marcowej, nie towarzyszy „harmonia stanów“ i jutrzejsi Jankiele nie będą jej wspominać powagą polonezowej harmonii. I mniejsza już o Jankielów, byle w dzisiejszych uchwałach — a jakie są, jeszcze nie wiemy — znalazło wyraz to minimum rozumu i troski patryotycznej, jakie od dzisiejszego Sejmu wymagać mamy prawo.

I z Rygi przychodzą pomyślne wiadomości. Polska ma szczęście! Tak uparcie Niemcy straszyli Górnoślązaków widmem wojny polsko-sowieckiej na wiosnę, tymczasem wiosna przyniosła sowietom własną rewolucyę, której stłumienie paraliżuje na razie wszystkie siły rządu Lenina i Trockiego. Pokój zatem jest pewnym. Po pokoju przyjdzie kolej na załatwienie sprawy wileńskiej, ale przecież w samej zajętej przez Żeligowskiego Wileńszczyźnie mieszka 331.993 Polaków, t. j. 70% na 474.021 ludności, a na całem terytoryum spornem, obejmującem oprócz Wileńszczyzny resztę powiatu oszmiańskiego, powiat lidzki i część grodzieńskiego Polacy tworzą 67% (bo 583.051 na 862.330), a zatem spokojnie możemy patrzeć w przyszłość. Byle Polska prowadziła politykę jedną i jednolitą i byle urzędowe polskie koła nie sabotowały polityki Sejmu i rządu.

Najgorzej przedstawia się na razie problem wschodnio-galicyjski. Najgorzej jednak tylko na razie. Gdy wiosenne promienie słońca ustąpią letniemu upałowi, będzie Polska już dosyć silną i na tyle pewną w swych granicach, że żadna decyzya co do Galicyi Wschodniej wbrew jej woli nie będzie mogła zapaść. A gdyby zapadła, to nie będzie wykonaną. Sojusz francusko-polski i świeże porozumienie nasze z Rumunią czynią pozycyę Polski w sprawie Galicyi Wschodniej silniejszą, niż przed kilku jeszcze miesiącami. Reszty dokonają: plebiscyt i pokój.

Dodajmy, że równocześnie Niemcy przechodzą ciężki zatarg z koalicyą i że cały świat oburzony jest ich jawną już wolą niedotrzymania traktatu wersalskiego. Nie mamy powodu smucić się z tego powodu. Gorzej byłoby, gdyby Lloyd George uśmiechał się uprzejmie do dra Simonsa. Polska ma jednak szczęście...

Jeżeli zatem pesymizm zawsze jest szkodliwym, to wiosna roku 1921 — tylu nadziejami brzemienna — wypleni ten chwast choć częściowo z ziemi polskiej. Jeszcze nam daleko do portu, ale widać już jego latarnie. Jeszcze trzeba przeżyć dnie niepewności i gorączkę oczekiwania, aż staniemy w blasku światła. Wiosna roku 1921 zapowiada się pomyślnymi znakami...

---

Grupa poetów warszawskich, których organem jest „Skamander“, urządziła znowu wielki i to trzeci z rzędu, skandal w teatrze. Raz już bolszewizujący żydek i zarazem poeta piszący po polsku, Słonimski, przerwał przedstawienie premiery polskiej, na drugiej premierze skamanderczyk Iwaszkiewicz napadł czynnie na krytyka St. Pieńkowskiego. Teraz zaś trzecia premiera polskiej sztuki („Chorążyna“ Krzywoszewskiego) została przerwana ordynarną awanturą. Skamanderczycy wyli na galeryi, opanowali scenę i ustąpili dopiero przed policyą. Rzecz znamienna, że ci pionierzy „nowej sztuki“ urządzają skandale tylko na premierach polskich sztuk, a nie obcych, granych w Warszawie. Jest w tem chyba niedwuznaczna tendencya. Zrozumiemy ją, jeśli zacytujemy z „Carmagnoli“ p. Słonimskiego, jednego z koryfeuszów „Skamandra“ taki „natchniony, zasmarkany i zapluty z radości i nienawiści“ pean na cześć rodzącej się w Polsce anarchii:

Tu do nas puka już do bram,
Niech jeden z drugim pójdzie cham,
Niech drzwi otworzą. Salve! Lenin!
Nie minie przecie wiele dni,
Jak wszędzie się otworzą drzwi
Od gór Kaukazu do Apenin.

Oficerowie wszystkich szarż,
Białogwardziści, krzyczcie: marsz!
Do broni! koniec przecie bliski:
Drżyjcie burżuje. Przyszedł czas!
I twarde pięście, jako głaz,
Spadną na białe wasze pyski!

I dalej powtarzamy słowa p. Wł. Rabskiego z „Kuryera Warsz.“, charakteryzujące bojówki pióra „Skamandra“ i futurystów, do których, niestety, żydzi rozmyślnie wciągnęli kilka nazwisk poetów polskich:

„Ot! poprostu rymowane świństwo i brutalne splunięcie na jakąś świętość. Rozkleić wszystko! Zamordować logikę, zmiażdżyć wiarę, splugawić ideę narodową, znieprawić piękno, zaszczepić prostactwo, słowem przygotować grunt na przyjście „wielkiego chama“ — oto do czego dąży ten duch, który kieruje bojówkami „skamandrów“ i „futuryzmu“.

Walka o nową poezyę jest tylko maską, najgłębszą treścią zaś jest bolszewizm“.

---

Nasi przedstawiciele w Gdańsku pragną zaimponować mieszkańcom Wolnego Miasta wystawnem, wielkopańskiem życiem i imponującą ilością samochodów. Otrzymują niesłychane pensye, a niektórzy nawet mieszkają w Sopotach i dojeżdżają do Gdańska samochodami, pokazują się zaś tylko w najdroższych restauracyach. Polska prasa gdańska jest słusznie tym karygodnym zbytkiem zgorszona. I my także sądzimy, że nawet sam Wysoki Komisarz Polski mógłby chodzić po Gdańsku piechotą. A dziwiącym się lub naigrawającym Gdańszczanom mógłby odpowiedzieć spokojnie: „Chodzę piechotą, ale za mną idzie 400.000 polskich żołnierzy“. Argument ten, naszem zdaniem, wyżejby podniósł autorytet przedstawiciela Rzeczypospolitej, niż menu za 500 marek niemieckich lub nowiuteńka „limuzyna“. A przytem minister skarbu byłby również zadowolonym.



## Głosowanie nad konstytucyą.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 15 b. m., początek 4.30 popoł.

Po odczytaniu interpelacyi marszałek zawiadomił, że Naczelnik państwa zamianował p. inż. Jana Jankowskiego ministrem pracy i opieki społecznej. Odesłano następnie do komisyi w pierwszem czytaniu 5 ustaw, poczem przystąpiono do dalszego ciągu trzeciego czytania

### ustawy o konstytucyi.

Pos. ks. Maciejewicz: Na dwóch ostatnich posiedzeniach, na których mówcy nietyle rozwodzili się o konstytucyi, ile pozwalali sobie na wycieczki przeciwko Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu, zarzuty były ciężkie a niesłuszne. Pos. Fryze zarzucał jakieś przewinienia, nie podając faktów. Mówił wprawdzie, że się usuwa ewangelików z urzędów państwowych, ale, o ile znam stosunki, niema wypadku, aby kogoś usunięto z posady dlatego, że jest ewangelikiem. Pos. Czapiński bezkrytycznie argumentując, przemawiał tu, aby zohydzić Kościół, a poniekąd terroryzować Sejm. Mowca staje w obronie duchowieństwa, przytaczając liczne przykłady poświęcenia i pracy kapłanów, oraz odpiera wycieczki socyalistów przeciwko Kościołowi. Niesłuszne też jest — zdaniem mowcy — twierdzenie, że Kościół szerzy ciemnotę w Polsce. Domagamy się senatu, ale uważamy, że Sejm jest zbyt krewki i młody. Co do referendum, to zgodzilibyśmy się na nie wtedy, gdyby ludzie byli więcej uświadomieni i obznajomieni z prawodawstwem państwa.

Następnie uchwalono zamknąć dyskusyę.

Przemawiał pos. Dubanowicz, występując w obronie dwuizbowości, oraz polemizując z wywodami posłów Kiernika i Niedziałkowskiego. Pos. ks. Okoń przedstawił deklaracyę stronnictwa radykalnych chłopów. P. Moraczewski stawia wniosek, aby najpierw głosować nad poprawkam do art. 196 w sprawie zmiany konstytucyi. Ponieważ mamy głęboką wiarę, że Górny Śląsk będzie przyłączony wkrótce do Polski, chcemy umożliwić Górnoślązakom wszczęcie ogólnej rewizyi konstytucyi w podobnych warunkach, w jakich Sejm nasz ją uchwalił. Zależy nam na tem, aby ta uchwała nasza dostała się do wiadomości na G. Śląsku jeszcze przed dniem 20 marca.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono. (Wrzawa, tupania i bicie w pulty). Marszałek: Panowie nie oryentujecie się co do powagi chwili!

Pos. Dębski: Sytuacya, jaka się wytworzyła po odrzuceniu wniosku p. Moraczewskiego, zmusza te kluby, które do tego wniosku przywiązywały wielką wagę, do zastanowienia się, dlatego proszę o przerwanie posiedzenia na pół godziny.

Marszałek zarzadza przerwę. Po przerwie przystąpiono do głosowania nad poprawkami.

Poprawka Związku posłów żydowskich, żądająca wstawienia do art. 1 słów „wyznaniom i narodowościom swobody rozwoju“ została odrzucona.

P. Kiernik: Stronnictwa, które popierały wniosek posła Moraczewskiego musiały odnieść wrażenie, że intencye i zadanie tego wniosku nie zostały należycie przez Sejm zrozumiane. Intencyą było, aby G. Śląsk przed plebiscytem mógł odnieść przekonanie, że na samo czoło rozstrzygnięć konstytucyi wysuwamy umożliwienie ludowi górnośląskiemu rewizyi konstytucyi. Dlatego przekonani, że także większość temi intencyami zechce się teraz powodować stawiamy wniosek, abyśmy przed art. 11 głosowali nad art. 126. Marszałek odczytuje art. 33 reg., wedle którego wniosek formalny raz odrzucony, nie może być po raz drugi postawiony w ciągu tego samego posiedzenia. P. Kiernik: Wniosek p. Moraczewskiego był postawiony przed rozpoczęciem głosowania. Teraz gdyśmy do głosowania już przystąpili, wniosek ten jest już innym wnioskiem. Marszałek: Mogę od przepisów regulaminu odstąpić tylko wtedy, jeżeli nikt nie zaprotestuje. Czy na wniosek posła Kiernika zgadzają się wszyscy? (Głosy na prawicy: Nie!) Marszałek: W takim razie sprawa formalna jest załatwiona. Daję jednak panom sposób wyjścia. Dziś odbędziemy głosowanie tylko do art. 34. nie tykając sprawy senatu i prezydenta a jutro możecie panowie powtórzyć wasz wniosek na początku posiedzenia. Jest to najprostsze wyjście. Marszałek zarzadza imienne głosowanie na wniosek p. Czapińskiego nad poprawką 1 do art. 3.

Wynik głosowania: 179 tak, 194 nie.

P. Barlicki domaga się, aby każde głosowanie było sprawdzone według listy obecności. Marszałek oświadcza, że jest zobowiązany trzymać się regulaminu, który tego, czego żąda p. Barlicki, nie przewiduje.

Przystąpiono do rozprawy nad poprawką do art. 3, która ma tylko redakcyjne znaczenie, mianowicie zamiast „rzeczpospolita przekaże przedstawicielstwom samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza w dziedzinie administracyi, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi“, ma być: „rzeczpospolita przekaże przedstawicielstwom samorządu ustawami państwowemi bliżej określony zakres ustawodawstwa, zwłaszcza w dziedzinie administracyi, kultury i gospodarstwa“.

P. Putek postawił wniosek, aby poprawkę te rozbić na dwie względnie na cztery części i głosować nad każdą, a mianowicie nad ustępami: „Ustawami państwowemi bliżej określony zakres ustawodawstwa“, a potem nad słowami: „zwłaszcza w dziedzinie administracyi“ dalej nad słowami „kultury“, wreszcie nad słowami „i gospodarstwa“. P. Czapiński zażądał głosowania imiennego. Marszałek: Kto popiera te wnioski? Wstaje cała lewa strona Izby. (Wrzawa na prawicy). P. ks. Lutosławski: To jest pomoc dla G. Śląska! To jest wyjście do zbawienia Ojczyzny! Inne głosy: Żydowskie pachołki!

Wywiązała się krótka bójka między posłami Brylem a Brosińskim. Pos. Strychiewicz: To jest Targowica! Pos. Pietrzyk: Wy jesteście zdrajcami! (Wrzawa). Posłowie skupiają się pośrodku Izby między ławami. Pos. Hardeg do prezydenta Witosa: Tak się broni Śląska, panie prezesie gabinetu. W Berlinie będzie jutro wielkie święto.

Wrzawa powoli cichnie. Posłowie oddają kartki. Wicemarsz. Stychel oznajmia wynik głosowania: 179 głosów tak, 190 nie. Zatem pierwszą część drugiej poprawki do art. trzeciego odrzucono. Wobec tego odpada część druga. Trzecią poprawkę cofnięto.

Do art. 4 do 7 poprawek niema.

Pos. Czapiński stawia wniosek o skreślenie art. 8. (Sposób wykonywania parlamentarnej kontroli nad długami państwa określi osobna ustawa). Ps. Moraczewski wnosi o głosowanie imienne na tą poprawką. Wicemarszałek Stychel zwraca uwagę, że żadnych nowych poprawek stawiać nie wolno.

Posiedzenie trwa dalej. Do godziny 1 w nocy nie otrzymaliśmy wiadomości o zakończeniu posiedzenia.

---

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu głosowano w trzeciem czytaniu nad konstytucyą. Rozpoczęło się ono dopiero o godz. wpół do 7 wieczór. Przed przystąpieniem do głosowania socyaliści postawili wniosek, ażeby głosowanie rozpocząć od par. 126, który ustanawia termin i sposób rewizyi konstytucyi. Pos. Moraczewski, motywując ten wniosek, oświadczył, że socyaliści stawiają go ze względu na to, ażeby ludność górnośląska, po uchwaleniu krótkiego terminu, w którym konstytucya ma być zrewidowana, mogła mieć nadzieję wpłynięcia na zmianę konstytucyi, w której uchwaleniu udziału nie brała. Wniosek ten odrzucono 200 głosami przeciw 190. Wówczas socyaliści rozpoczęli hałaśliwą obstrukcyę. Zaczęto bić w pulty, gwizdać i t. p. Po krótkiej chwili, na żądanie klubów lewicowych, które chciały się naradzić nad sytuacyą, p. marszałek Sejmu zarządził przerwę. Po wznowieniu posiedzenia przystąpił marszałek do zarządzenia głosowania nad ustawą konstytucyi. Po przyjęciu paragrafu 1, pos. Kiernik (ze stronnictwa „Piastwowców“) wznowił wniosek pos. Moraczewskiego. Marszałek, na podstawie regulaminu, sprzeciwił się ponownemu postawieniu tego wniosku, ponieważ regulamin zabrania wnoszenia odrzuconego wniosku na tem samem posiedzeniu. P. marszałek zaproponował następujące wyjście z sytuacyi: oświadczył, iż ma zamiar przegłosować dziś dwa paragrafy niesporne i będzie prowadził głosowanie aż do par. 35, który znowu mówi o kompetencyi senatu. W ten sposób przyjęłoby się niesporne paragrafy, a lewica miałaby czas do naradzenia się nad sytuacyą i ustalenia swej taktyki do jutrzejszego posiedzenia. Lewica nie zgodziła się na tę propozycyę marszałka i gdy ten stosownie do zapowiedzi, opuszczając art. 2, przystąpił do głosowania nad art. 3, rozpoczęli obstrukcyę, polegającą na stawianiu przy każdej poprawce i przy każdym paragrafie wniosku o imienne głosowanie. Poczynając od paragrafu 8, wszystkie paragrafy i poprawki są głosowane imiennie. Głosowanie takie zabiera około 25 minut czasu, tak, iż dotychczas, to jest do godz. 1 w nocy, przegłosowano zaledwie 10 paragrafów.

Posiedzenie trwa dalej. Marszałek zdecydowany jest prowadzić tak obrady do granic możliwości. Podczas głosowania przewodniczący klubów lewicy zbierali się kilkakrotnie na narady, jednakże widocznie do żadnych konkretnych wniosków nie doszło, nie poczynili żadnych propozycyi ani marszałkowi, ani prawicy. Zresztą posiedzenie odbywa się spokojnie, a lewica ogranicza się do przegłosowania przez głosowanie im enne.

## Zmierzch sowietów.

### Dalsze sukcesy powstańców.

Helsingfors. (E. Expr. Radio). Peterhof i Siergiejewskaja na wschód od Piotrogrodu zajęte zostały przez powstańców. Garnizon bolszewicki w liczbie 8.000 przyłączył się do powstania.

Helsingfors. P. A. T. Havas. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. baterye bolszewickie, ustawione na wybrzeżu, rozpoczęły ogień na Kronstad. Na ogień ten odpowiedziano z Kronstadu około 3 nad ranem. Bolszewicy koncentrują nadal swoje siły na południu i południowym zachodzie od Petersburga. Stolica jest zamknięta przez podwójny kordon wojska. Wiele ciężkich dział ustawiono już naokoło miasta, podczas gdy baterye polowe stoją na przedmieściach. Siłę wojsk czerwonych, skoncentrowanych w Petersburgu i okolicy, liczą na 60 tysięcy żołnierza.

Z drugiej strony oddziały antybolszewickie Orłowa, operujące w Górach Krymskich, przedsięwzięły 8 b. m. śmiały wypad na Jałtę, gdzie rozstrzelano wielką ilość bolszewików. Oddział kap. Orłowa składa się z byłych żołnierzy Wrangla. Wszelkie usiłowania bolszewickie uwolnienia się od niego spełzły na niczem

Helsingfors. (East Express). Dowódcy oddziałów powstańczych Antonow, Machno i Strug prowadzą między sobą rokowania w celu zorganizowania wspólnej akcyi przeciwko bolszewikom. Siły Machny wynoszą podobno 50 000 uzbrojonych chłopów. Strug stoi na czele oddziałów 30.000 Ukraińców.

### Kronsztad walczy.

Helsingfors. (East Express). W dniu 12 b. m. forty Krasnaja Gorka i Szoraja Łosza bombardowały Kronsztad. Podobno strzały z Krasnaja Gorka nie sięgają Kronsztadu, natomiast baterye powstańcze z powodzeniem bombardują ten fort i ostatnio zniszczyły centralę elektryczną obsługującą baterye Krasnaja Gorka. W ciągu dnia 13 b. m. trwały niezwykle intenzywne wzajemne ostrzeliwania. Artylerya Kronsztadu ostrzeliwała Oranienbaum, fort Krasnaja Gorka milczał.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Wedle ostatnich wiadomości, Kronsztadt posiada znaczne zapasy amunicyi. Załoga wynosi 3 do 4 tysięcy żołnierzy, a usposobienie ich jest bardzo dobre. Miasto mało ucierpiało wskutek ostrzeliwania. Dnia 10 b. m. zanotowano zaledwie trzech rannych.

#### ZAPROSZENIE DO KRONSZTADU.

Helsingfors. (East Express). Komitet rewolucyjny w Kronsztadzie rozesłał dnia 14 b. m. o godz. 12 radio następującej treści:

Do wszystkich redakcyi gazet Europy. Kronsztad chce, aby cały świat wiedział, za co wojuje. Obrońcy Kronsztadu żołnierze i robotnicy zapraszają przedstawicieli wszystkich pism, komuniści boją się, aby świat nie dowiedział się prawdy i dlatego nie pozwalają wyjeżdżać z Rosyi. My obiecujemy wszystkim przybyłym do Kronsztadu zupełne bezpieczeństwo.

#### ZAJĘCIE SZLISSELBURGA.

Londyn. (E. Expr. Radio). Dzienniki podają, że marynarze flotyli na jeziorach Ładoga i Onega przyłączyli się do powstańców, utworzyli komitet rewolucyjny i zajęli Szlisselburg.

Specyalna czerezwyczajka wojenna w Petersburgu w ciągu tygodnia rozstrzelała 500 zwolenników powstania.

### Powstanie na Ukrainie.

Helsingfors. (E. Expr. Radio). Stacyonowana w Winnicy dywizya kawaleryi Budiennego zbuntowała się. Płoskirów oblegany jest przez powstańców. Rząd Ukrainy sowieckiej utworzył komitet obrony, złożony z czterech członków pod przewodnictwem Rakowskiego.

#### SPRZECZNE WIADOMOŚCI.

Poldhu. P. A. T. Radio. Wiadomości z Rosyi są sprzeczne. Trocki postanowił zablokować Kronstad, gdyż nie chce przez ostrzeliwanie uszkodzić twierdzy Petropawłowskiej. Marynarze kronstadzcy ogłosili republikę. Sytuacya w Moskwie pogarsza się. Walki uliczne trwają nadal.

---

### Bolszewicy utrudniają wymianę jeńców.

Warszawa. (East Express). Bolszewicy wbrew zobowiązaniom nie dostarczyli na stacyę Baranowicze jeńców i uchodźców do wymiany. Wobec tego wicemin. Dąbrowski telegrafował z Rygi o pośpieszne interwencye w tym kierunku.

## Wieści z Górnego Śląska.

Bytom, 10 marca.

Dzień 20 marca daje się tutaj już odczuwać. Dziś zaczęli przyjeżdżać niemieccy emigranci. O ile można wnioskować z początków, to ta ostatnia nadzieja zawiedzie Niemców. Przed chwilą byłem na stacyi kolejowej kiedy przybył pociąg, wiozący emigrantów z Wrocławia i okazało się, że na dworcu w Bytomiu wysiadło około 10 osób. Okupacya Nadrenii, zdaje się, jest tego przyczyną. Największe bowiem skupienia Górnoślązaków są w Nadrenii i Westfalii, które koalicya zbyt zajęła lub niebawem zajmie, to też w tej chwili emigranci nie chcą opuszczać swych domów.

Dzisiejsze dzienniki niemieckie zamieściły szumne odezwy do przyjeżdżających emigrantów, ale cóż, kiedy emigrantów mało. Z początku Niemcy chcieli uroczyście przyjmować swoich zbawców, jednakże Komisya międzysojusznicza wydała rozporządzenie, zabraniające wszelkich pochodów, przyjęć i t. p., tylko na dworcach są delegacye: polska i niemiecka, które się zajmują przybywającymi emigrantami.

Niemcy, o ile podnosili butnie głowy po początkowych uchwałach konferencyi londyńskiej, o tyle teraz stracili na minie. „Oberschlesische Volksstimme" omawiając postanowienia konferencyi londyńskiej, pisze: „Mogą sobie koalicanci robić co chcą i jak chcą, nam już jest wszystko jedno — będzie bankructwo i plajta". „Ostdeutsche Morgenpost" znów pisała: „Któż wobec takich uchwał będzie głosował za Niemcami?" Obecnie okupacye prasa zaniechała, a nawet „Oberschlesische Volksstimme" powiada, że ta okupacya zaszkodzi tylko Polsce, tem niemniej wiadomości o postanowieniach konferencyi londyńskiej i okupacyi podziałały bardzo deprymująco.

Ludność polska za to tem bardziej czuje się pewniejsza siebie, świadczą o tem ostatnie wiece. Dnia 4 b. m. zwołali Niemcy wiec w Bytomiu. Na wiecu było około 5000 uczestników, a z tego około 4500 Polaków. Mówca niemiecki wcale nie przemawiał, przemówił tylko Polak i z niemieckiego wiecu urządzono wiec polski, który zakończono „Rotą". Za to Niemcy chcieli rozbić wiec polski, zwołany 6 b. m.; mimo, że skupili wszystkie swoje siły, wiec popołudniowy wspaniale się udał.

Tak samo dzieje się i w innych powiatach. W powiecie kozielskim, w którym dnia 6 bm. byłem na wiecu, a było takich wieców przeszło 20, wszędzie się udały. W jednem miejscu Niemcy zaczepiali, ale otrzymali należną zapłatę i poszli z kwitkiem. Również w powiecie lublinieckim było około 30 wieców, które się świetnie udały.

Bojowcy niemieccy, którzy do tej pory bujali, nagle ucichli, zaaresztowano bowiem głównych przywódców, a pośród nich nawet br. Strachwitza. Na mocy przejętych dokumentów skonfiskowano największe składy broni w Niemieckich Raciawkach i Dobrodzieniu, dlatego to zapanowała nagle cisza.

Kiedy Niemcy ze swej ojczyzny słyszą groźby, o tyle nas dochodzą pocieszające wieści. Niedawno dowiedzieliśmy się, że w Poznaniu już tysiące Górnoślązaków gotowych jest do przyjazdu, aby oddać swe głosy.

Polski komisaryat plebiscytowy otrzymał dziś list od Biskupa sufragana gnieźnieńskiego Kłoskego z wezwaniem do Górnoślązaków, aby głosowali za Polską i upewnieniem, że sam jako Górnoślązak przyjedzie i będzie głosował za Polską.

Z Niemiec również radosne nadchodzą wieści. Polska prasa w Westfalii zamieszcza gorące wezwania do Górnoślązaków tam zamieszkałych, aby głosowali za Polską, a nawet donosi o polskich wiecach, jakie się tam odbywają. Mamy więc nadzieję, że wielu z nich, gdy przyjedzie, będą głosować za Polską, już nawet otrzymujemy po temu zapewnienia.

SANDOMIRIENSIS.

## Kto z Górnoślązaków Małopolskich ma wyjechać na plebiscyt?

1) Z Górnoślązaków i Górnoślązaczek, którzy chwilowo tylko w Małopolsce przebywają, ci wszyscy, którzy już mają czerwoną lub zieloną legitymacye do głosowania.

2) Z osiadłych w Małopolsce Górnoślązaków, ci wszyscy, którzy w przepisanym ściśle przez regulamin terminie wnieśli podania o dopuszczenie do udziału w plebiscycie i dostali ze swoich gmin głosowania na Górnym Śląsku (Komisja parytetyczna) przepustki na głosowanie ze swoją fotografią.

3) Ci, którzy te podania wnieśli i nie otrzymali przepustki na głosowanie, ale dostali od Komitetów parytetycznych zawiadomienie telegraficzne lub piśmienne, że są wpisani na listę głosowania. Ci mają zabrać ze sobą to zawiadomienie oraz fotografię swoją ze stwierdzeniem tożsamości osoby przez władzę polityczną.

## Ostatni tydzień.

**POŻEGNALNA WIECZORNICA DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW.** Wczoraj 15 b. m. o godz. 8 wiecz. odbyło się w dawnym refektarzu O. O. Franciszkanów w Krakowie uroczyste żegnanie Górnoślązaków, zamieszkałych w naszem mieście, a odjeżdżających w najbliższych dniach do swych miejsc rodzinnych na G. Śląsku, celem głosowania. Zebranych w liczbie kilkuset osób przywitał prezes Tow. obr. kresów zach., ks. Rzymełko, poczem zabrał głos wiceprezydent m. Rolle. „Dożyliście najszczęśliwszej chwili w życiu — mówił gospodarz miasta — że możecie zadecydować o przynależności tej ziemi, na której urodziliście się". Kraków był zawsze najserdeczniejszym bratem dla naszych rodaków Górnoślązaków, tutaj czerpali oni otuchę i siły do walki, to też prawdziwy duch królewski, jaki nieznośnie przenikał serce wszystkich Górnoślązaków, zniszczy sztuczną granicę, stworzoną między ziemiami krakowską a Śląską, jednocząc je w nierozerwalną całość. Po przemowie wiceprez. Rollego muzyka 20 p. p. Ziemi krak. pod batutą p. Wysockiego odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem zabrał głos p. Gruszecki, kierownik kursów plebiscytowych. Zaznaczył on, że zebrani Górnoślązacy mają zawieźć do swej ziemi wielkie święto zmartwychwstania do której cała Polska w modlitwie pogrążona błagać będzie Stwórcę świata, sprawiedliwego Władcę narodów. Imieniem armii przemówił gen. Truszkowski. „I wy idziecie w bój — mówił mówca — a ja jako żołnierz powiem krótko to, co odznaczać winno żołnierza, t. j. odwaga i wiara w zwycięstwo. Niech to hasło będzie dla was pobudką, a da Bóg że słuszna sprawa zwycięży". W dalszym ciągu przemawiał ks. Król, Górnoślązak, niedawno z Ameryki przybyły. Na wstępie swojej gorącej przemowy wspomniał czcigodny kapłan o wielkim patryocie, góralu spiskim, Piotrze Borowym, którego plastyczne, ujmujące prostotą, a otwartością uczuć przemowy porywały serca. Sprawiedliwości dziejowej musi się stać zadość i to piastowska dzielnica wróci do Polski. Mówca oświadcza, że cała Polonia amer., jakoteż tamtejsi obywatele, przejęci są do żywego sprawą plebiscytu, kierując całą swoją sympatyę ku Polsce. „Nim pojedziemy, by dać świadectwo z żaru naszych uczuć — mówił mówca — ślubujmy wobec przedstawiciela m. Krakowa, armii i Tow. Obr. Kresów zach., mówiąc: „Nie damy Śląska, to Śpiew, co dziś po Polsce leci, za Górny Śląsk przelejem krew my, wolne polskie dzieci, z Górnego Śląska pójdzie wróg, tak nam dopomóż Bóg".

Ostatnio imieniem krakowskiej młodzieży akademickiej przemawiał akademik-górnik, p. Wład. Michejda, śląc Górnoślązakom cześć i zapraszając kształcącą się młodzież górnośląską w progi uczelni krakowskich, w których czekają ich gorące serca i otwarte ramiona młodzieży krakowskiej.

Na uroczystości byli również obecni: generalicya z gen. Osieckim na czele, Prezydyum Tow. Obr. Kresów zach., oraz przedstawiciele władz.

Podniosły nastrój, jaki panował na ostatniej wieczornicy górnośląskiej, wycisnął łzy z oczu niejednej z obecnych staruszek, które widząc się u celu swoich długoletnich marzeń i najgorętszych pragnień, dały się porwać uczuciu i płynącym z niego łzom, łzom radości i bezgranicznego szczęścia.

Jedźcie z Bogiem!

**GÓRNOŚLĄSKI WIECZOREK POCZTOWCÓW.** Staraniem chóru pracowników poczty, telegrafu i telefonu odbył się w ubiegłym tygodniu manifestacyjny wieczorek muzykalno-wokalny, na który złożyły się produkcye chóru, kwartetu smyczkowego, deklamacya oraz gra na cytrze p. Sonowskiego, poprzedzone słowem wstępnem na temat znaczenia zbliżającej się chwili plebiscytu.

Licznie zebrani pracownicy tut. dyrekcyi złożyli na plebiscyt kwotę 7.500 marek i złoty pierścionek. Zebrani wysłali telegram na ręce p. Korfantego z pozdrowieniem i wyrażeniem czci Braci Górnośląskiej.

**ZIEMIA MIECHOWSKA WOBEC PLEBISCYTU.** Ziemia miechowska żywo zajęła się losem dzielnic, w których miał się odbyć plebiscyt. Zawiązany jeszcze w r. 1919 specyalny komitet urządzał odczyty, wiece i zbierał składki na cele plebiscytowe. Obecnie, współdziałając z Warszawskim Komitetem Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego, komitet zajął się zbieraniem ofiar na Górny Śląsk. Mieszkańcy powiatu odpowiedzieli chętnie na wezwanie komitetu, instytucye i poszczególne osoby opodatkowują się na ten cel, ziemianie opodatkowali się po 5 Mk. z morgi, gminy uchwalają poważne sumy. Dotąd wpłynęło przeszło 200.000 Mk. a składki płyną coraz obficiej.

Wychodząc z zasady, że winniśmy Braciom naszym na Górnym Śląsku słać nie tylko pomoc materyalną, komitet zorganizował w dniu 1 b. m. wiec pod hasłem „Śląsk nasz!".

**WIEC GÓRNOŚLĄSKI W OŚWIĘCIMIU.** Na olbrzymim wiecu, który się odbył w niedzielę na rynku oświęcimskim pod przewodnictwem burmistrza Mayzla uchwalono, wśród gromkich oklasków, rezolucye, wyrażające hołd bojownikom o wolność Górnego Śląska i wzywające ich do wytrwania w obronie świętej sprawy. W końcu zebrani ślubowali oddać krew i mienie w obronie braci górnośląskich, gdyby zaszła tego potrzeba.

Analogiczne wiece, na których uchwalono takie same rozolucye, odbyły się w całym powiecie oświęcimskim.

**AKCYA TORUNIA.** Jak się dowiadujemy, Toruń zebrał podczas Tygodnia Plebiscytowego 3 miliony marek.

## KRONIKA.

Kraków, 16 marca.

**WAŻNE DLA KOMITETÓW PLEBISCYTOWYCH.** Wszystkie Komitety plebiscytowe obowiązane są najpóźniej 18 b. m. wieczorem donieść Komitetowi Zjednoczenia (Warszawa, Krakowskie 60) telegraficznie liczbę i nazwiska Górnoślązaków, którzy wyjechali spełnić swój obowiązek przy plebiscycie. Dane te są koniecznie potrzebne, ze względu na przeprowadzoną ewidencyę i połączoną z tem możliwość, której należy unikać, aby mianowicie nie obwiniano o grzech względem państwa polskiego tych, którzy go nietylko nie popełnili, ale przeciwnie, głosowaniem swem pracowali dla dobra Rzeczypospolitej. Prócz tego, Komitet Zjednoczenia przedstawi 19 b. m. dokładny spis wyjeżdżających Towarzystwom asekuracyjnym.

**NA CELE PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO** w Administracyi „Głosu Narodu" między innymi złożyli: Naczelny Urzędniczy Związek aprowizacyjny (Nuza) 30.000 Mkp, Związek przemysłowców masarskich w Krakowie 10.000 marek.

Na cele Czerwonego Krzyża Związek przemysłowców masarskich złożył 5000 Mp.

**CAPSTRZYK.** W piątek 18 b. m., jako w przeddzień imienin Naczelnego Wodza, odegrają orkiestry wojskowe w godzinach wieczornych od 7 do 8.30 pobudki na ulicach miasta. Niezależnie od tego, prezydyum m. zwróciło się do władz szkolnych, aby orkiestry uczniów szkół średnich urządziły koncert na Rynku gł. tegoż dnia od godz. 5 do 6 po południu. Od godz. 6 do 7 da koncert orkiestra tramwajowa.

**SKUTKI NOWEGO ZARZĄDZENIA MINISTRA APROWIZACYI.** Na targowicę krakowską, jak się dowiadujemy, spędzono w ciągu ostatnich dni znaczniejszą ilość nierogacizny pół tłustej, zdatnej do wyrobów masarskich. Skutkiem zarządzenia ministra aprowizacyi, ograniczającego konsumcyę takich artykułów, jak szynki, polędwice i t. p., powyższe transporty nierogacizny nie znalazły w Krakowie nabywców i będą musiały być przewiezione do takich centrów konsumcyjnych, w których mięso wieprzowe jest znacznie droższe, niż w Krakowie.

**KOOPERATYWA POLSKICH LITERATÓW.** Krakowski Związek literatów odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa, Jana Pietrzyckiego, a w obecności prezesa warszawskiego Związku literatów, Wacława Sieroszewskiego P. Sieroszewski umyślnie przybył z Warszawy, by zainicyować kooperatywę krakowskiego i warszawskiego Związku literatów, do czego ma przystąpić również Związek poznański i lwowski. Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Rostworowski, Sieroszewski, Prokesch, Pietrzycki, Szyjkowski, Wiśniowski, Flach, Waśkowski, Mirandolla, postanowiono w najbliższych dniach zająć się wspólnie kwestyą prawa autorskiego, kontroli wydawców, zapomóg i emerytur literackich, kontroli tłómaczeń, oraz założeniem czterech „Domów literackich" w Polsce i własnej firmy nakładowej. Uchwalono również przystąpić pod wspólną firmą „Związek zawodowy literatów polskich" do międzynarodowej organizacyi literackiej w Paryżu. Zaznaczyć należy, że krakowski oddział Związku literatów, obejmujący literatów, zamieszkałych w Krakowie i zachodniej Małopolsce, liczy obecnie 45 członków.

**Z TOWARZYSTWA IM. WITA STWOSZA.** W dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem St. Radziejowskiego, walne zgromadzenie Stwoszowskiego Towarzystwa, na którem, po sprawozdaniu sekretarza i skarbnika, architekt J. Tarczałowicz odczytał dalszy ciąg swojej pracy p. t. „Malarskie dzieła Wita Stwosza". Prelegent wykazał, że nacyonalizm niemiecki szereg najcenniejszych dzieł sztuki, pochodzenia polskiego, wyszłych z pod pędzla Wita Stwosza i jego uczniów, przypisał norymberskim rzemieślnikom Pleydenwurfowi i Wohlgemutowi, stwarzając w ten sposób całokształt sztuki niemieckiej, który wówczas nie istniał zupełnie. Następnie udowodnił prelegent, na podstawie ścisłej analizy, że szereg obrazów, przypisywanych niemieckim twórcom, jest dziełem naszego mistrza, względnie jego syna Marcina. Walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie przesłać rękopis p. Tarczałowicza do Min. kultury i sztuki w Warszawie, prosząc o bezzwłoczną jego publikacyę.

**O NAPRAWĘ BUDYNKÓW.** Organa miejskie stwierdziły, że skutkiem zaniedbania w wykonaniu najkonieczniejszych robót konserwacyjnych w większości domów, szczególnie starych, nie są należycie utrzymane szczyty kominów, szczyty murów ogniowych, wyprawy fasadowe, gzymsy, balkony i t. p. Wobec tego magistrat w interesie bezpieczeństwa publicznego, wzywa ponownie zarządców domów, aby bezzwłocznie poddali zawodowej rewizyi części budynków i dostrzeżone usterki jak najrychlej usunęli. Niestosujący się do tych zarządzeń ulegną karom, przewidzianym w ustawie budowniczej.

**KREDYT DLA PRZEDSIĘBIORSTW.** Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na ostatniem posiedzeniu przekazała 14 spraw rękodzielniczych i przedsiębiorstw większych Komisyi głównej w Warszawie, z wnioskiem na udzielenie kredytu w kwocie łącznej 4.357.000 marek.

**ROZDAWNICTWO PARCEL.** Z dniem 16 b. m. rozpoczyna się w Magistracie rozdawnictwo parcelek na gruntach pofortecznych, oraz w Dębnikach. Reflektanci winni zgłaszać się w tej sprawie w Magistracie (oficyny, II p.) w godzinach popołudniowych między 4—7, przyczem dotychczasowym dzierżawcom zastrzega się pierwszeństwo.

**MŚCIWY ŻEBRAK.** Wczoraj w południe przybył do sklepu Nuzkowskiego przy ul. Szewskiej Andrzej Łyko, miejski stróż nocny, z prośbą o wsparcie. Gdy mu właściciel sklepu wręczył 50 fenigów, oburzony, ze wzgardą rzucił na ziemię otrzymaną jałmużnę, a odchodząc, wybił, srodze poirytowany, szybę we drzwiach, wartości 400 Mk. Mściwego żebraka aresztowano.

**„FABRYKANTKA ANIOŁKÓW".** Policya krakowska przeprowadziła dochodzenia u Matyi Niciejowej, lat 55, Niemki, zamieszkałej przy ul. Mostowej 12. Zajmuje się ona wychowywaniem cudzych, przeważnie nieślubnych dzieci. Izba w suterynach, w których mieszka Niciejowa, jest wilgotna, ponura i przedstawia obraz niechlujstwa i ostatniej nędzy. Dzieci, których zastano pięcioro, leżały po dwoje w kołyskach, bez żadnej opieki, wyręczniałe, bez bielizny, niedające prawie żadnych znaków życia. Dochodzenia wykazały, że Niciejowa proceder ten uprawia od lat 10-ciu, a za „wychowanie" pobierała od 500 do 1000 Mp. miesięcznie. W roku 1919 — jak sama zeznała — umarło jej czworo wychowanków, zaś w r. 1920 pięcioro. Sprawę oddano Urzędowi opieki społecznej.

Spodziewać się należy, że instytucya ta zaopiekuje się niemowlętami i uchroni je od bliskiej śmierci, a władze sądowe odpowiednio ukarzą „wychowawczynię".

**PROGNOZA POGODY.** Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 16 b. m.: Dość pogodnie, temperatura mało zmienna, sucho, wiatry południowo-wschodnie.

### Z Polski i ze świata.

**KU CZCI GENERAŁA HALLERA.** W Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich w Warszawie odbyła się w niedzielę uroczystość wręczenia gen. Hallerowi dyplomu honorowego członka tegoż Stowarzyszenia.

**SŁUSZNY PROTEST.** Wskutek uchwały magistratu łódzkiego, ażeby ulica Rozwadowska została nazwaną ulicą Zamenhoffa, właściciele domów przy tej ulicy wystosowali do magistratu protest przeciw temu, by czysto polska nazwa ulicy została zmieniona na niemiecką. Jednocześnie właściciele domów wysłali protest do wojewody.

**ZAMACH NA POMNIKI KRZYŻACKIEJ BUTY.** W dniu 13 b. m. około południa policya berlińska wykryła wewnątrz „Kolumny Zwycięstwa" w Berlinie, w pobliżu gmachu parlamentu, paczkę, zawierającą 6 kilogramów dynamitu z lontem. W innych dzielnicach miasta policya wykryła również zapasy dynamitu. W związku stwa" w Berlinie, w pobliżu gmachu parlamentu, organizacyi niemieckiej, którzy zamierzali wysadzić w powietrze wszystkie pomniki w Berlinie, w szczególności zaś pomniki wybitnych osobistości politycznych. Badania dynamitu, znajdującego się w „Kolumnie Zwycięstwa", wykazały, że ilość jego była dostateczna do zniszczenia Kolumny i posągów, oraz uszkodzenia sąsiednich budynków, między innymi gmachu parlamentu. Komisarz rozbrojenia wyznaczył nagrodę w wysokości 15.000 marek za wykrycie sprawców zamachu. Nagrody wyznaczyli również komisarz rządu 15.000 mk., prezydent policyi 10.000 mk.

**ŚLUB RUMUŃSKIEGO NASTĘPCY TRONU** z grecką księżniczką Heleną odbył się w piątek w katedrze ateńskiej w obecności całej królewskiej rodziny. Z posłów zagranicznych, z wyjątkiem rumuńskiego i hiszpańskiego, nie wziął żaden udziału w uroczystości.

**NAGRODA IM. WILSONA.** W Stanach Zjednoczonych utworzono na cześć Wilsona fundusz, wynoszący pół miliona dolarów, którego odsetki mają być corocznie przyznawane człowiekowi najbardziej zasłużonemu dla ludzkości. Nagroda ta wynosić ma 25 tysięcy dolarów.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**WYKŁADY KS. FEL. HORTYŃSKIEGO T. J.** p. t. „Z filozofii przyrody" rozpoczną się we środę 16 b. m. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., A-B I. 39) o godz. 7 wieczorem i odbywać się będą w każdą środę.

W „POLONII" Tow. pol. mł. kat. U. J. odbędzie się dnia 16 b. m. nadzwyczajne walne zebranie z porządkiem dziennym: 1) statut Rady naczelnej; 2) wybór delegatów do Rady naczelnej; 3) wnioski. Początek o godz. 7, w razie braku kompletu o godzinie 7 i pół.

**ODCZYT.** Dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej miejsk. Muzeum przemysł. im. Dra A. Baranieckiego, Smoleńsk 9, I p., odczyt inż. Michała Affanasowicza na temat: „Nowoczesne pługi motorowe".

**POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE** urządza we czwartek dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz. odczyt p. t. „Uzdrowiska i miejscowości klimatyczne na Spiszu i Orawie", który wygłosi prof. Dr W. Goetel w sali Muzeum przemysł., Smoleńsk 9.

**W TOW. LEKARSKIEM** odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem kol. Glatzel zademonstruje chorego, a kol. doc. Brudzewski wygłosi odczyt p. t. „O rzadkich postaciach niedowidzenia połowiczego".

**SCHRONISKO DLA WYCIECZEK,** przybywających do Krakowa, utrzymywane przez Pol. Tow. krajoznawcze na Wawelu, zostało odświeżone i otwarte dla użytku wycieczek. Zgłoszenia noclegów przyjmuje biuro Tow. krajozn., Grodzka 64, II piętro, między godz. 6—7 wieczorem.

**NOWE STACYE TELEGRAFICZNE.** Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krak. komunikuje: W urzędach pocztowych Dębowiec i Osiek koło Żmigrodu powiatu Jasło, Nur powiatu Ostrów.



## Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

**„Taniec śmierci", dramat w czterech aktach, Augusta Strindberga.**

Za dawnych, dobrych lat stosunek artystycznych konsumentów do artystycznych producentów był, jak wiemy, jasno określony. Józef Haydn jadał w kuchni razem ze służbą ks. Esterhazy'ego — skoro artyści popisywali się w prywatnych salonach, oddzielano ich od reszty towarzystwa jedwabnym sznurem — aktorów grzebano w niepoświęcanej ziemi. Taki stan rzeczy przygotowywał oczywiście rewolucyę, w której nasze pokolenie brało niezmiernie czynny i żarliwy udział. Ale była to rewolucya artystyczna. Z natury gołębio łagodni, z natury nie znoszący przelewu krwi chwyciliśmy za bomby... piwa, za materyały wybuchowe, słusznie nazwane spirytualiami, nastroszyliśmy włosy, wąsy i brody i, otuleni w peleryny, straszni, budziliśmy popłoch wśród „filistrów", albo „mydlarzy", albo zwyczajnie „durniów". Kto nie był z nami, ten był przeciwko nam: był durniem. „Sztuka dla sztuki, nie dla was, pasożyty żłopiące naszą najserdeczniejszą krew!" — krzyczeliśmy po wschodnio, środkowo, zachodnio, północno i południowo europejskich knajpach — czasem chwytaliśmy nawet za rewolwery i odbieraliśmy życie... tylko sobie... I każdy z nas szedł za trumną przynajmniej jednego kolegi, co to zwątpiwszy w swój talent zwątpił zarazem i w swoje człowieczeństwo, ponieważ „być człowiekiem" znaczyło w naszym obozie tyle, co „tworzyć".

Tak, to nie były przelewki.

I stało się, że rozerwawszy jedwabne sznury, wywalczywszy sobie prawo cmentarza i posadziwszy Haydna po prawicy samego Jowisza, oddzieliliśmy się chińskim murem od dawnych prześladowców. Osią świata stał się artysta, kanonem człowieczej psyche stał się artysta: powstała narcyzowata sztuka. A Echo, więc opinia, przerażone naszą autokontemplacyą i autowiwisekcyą wołało: „powstała sztuka chora!"

I Echo miało po części słuszność.

Hipochondrya polega na tem, że pacyent wyczuwa pracę swojego organizmu, a wyczuwa dzięki ustawicznemu zwracaniu uwagi na siebie. Hipochondryk cierpi naprawdę, cierpi na oddychanie, na trawienie, na krążenie krwi i na przemianę materyi. Artysta, jako istota obdarzona wyjątkową wrażliwością i zdolnością odczuwania, jest, z natury rzeczy, kandydatem na arcyhipochondryka. Dopóki bada i odczuwa bliźnich, dopóty bezwiednie wyciąga ze siebie tylko to, co jest ad usum bliźniego potrzebne, bezwiednie otwiera tylko te swoje rejestry, które bliźni poruszył: tworzy waryacyę na dany temat. Skoro zaś spojrzy w głąb siebie, skoro zacznie tworzyć na temat swojej własnej twórczości, przepadło, ponieważ i siebie i swoich bohaterów wtrąca do piekła osobistych przeżyć, gdzie wszystko naraz huczy, i gdzie i on i bohaterowie smażą się w ogniu przeczulenia: cierpią poprostu... na życie.

Życie zamienia się w szał, współżycie, jak w „Tańcu śmierci" zamienia się w jakiś potworny, istynktowny antagonizm dwu płci, zdrada jednej kobiety, albo despotyzm jednego mężczyzny zamienia się we właściwość zobowiązującą cały rodzaj człowieczy — staje się, że przez cztery akty patrzymy na kłębienie się nienawiści, splecionej w jakimś szatańskim uścisku z miłością, aż do zupełnego wyczerpania, aż do zupełnego obrócenia się w proch — tak, że zgoda z życiem, w chwili ostatecznego zapadnięcia zasłony, wydaje nam się otwartym grobem, który jak najprędzej zasypać należy, ażeby nie był wystawiony na urągowisko słonecznych promieni.

Przesada? — nie, nie przesada — tak nie czuje, nie myśli i nie żyje wprawdzie świat, ale tak czują, myślą i żyją genialni hipochondrycy w rodzaju Augusta Strindberga.

Są oni anormalni dla galeryi, są oni bardzo normalni dla tych, którzy napisali chociażby jeden, lichy sonet, i którzy choć raz jeden zajrzeli w głąb bezdennej przepaści, zwanej przeżywaniem swojej zdolności przeżywania.

Sztuka narcyzowata, czyli okres rewolucyi artystycznej pochłonął mnóstwo ofiar. Nic dziwnego. Mówić o sobie bez zanudzania słuchacza, a co ważniejsze, patrzeć przez siebie na wylot bez ostatecznego zbzikowania wymaga więcej, niż Herkulesowych sił: wymaga pracy z szatą Dejaniry na grzbiecie.

Tak mówił o sobie i tak pracował (onego czasu) August Strindberg i dlatego też jego (onego czasu pisany) „Taniec śmierci" jest, w swoim rodzaju, arcydziełem.

W swoim rodzaju arcydziełem była też i gra p. Adwentowicza (Edgar) i reżyserya dyr. Trzcińskiego. I aktor i reżyser wiedzieli o co chodzi. Czy „jeszcze pamiętają", czy „już zrozumieli", nie wiem, ale w każdym razie są „ex illis", w których ręce można bez trwogi oddawać najdelikatniejsze filigrany artystycznej psyche. Szczery podziw obudziła we mnie gra p. Jasieńskiej (Alicya). W trzecim akcie bujała wysoko ponad przeciętnem pojmowaniem tragizmu. P. Bracki spełnił swoje zadanie uczciwie, zadanie niewdzięczne: grał Kurta, czyli piąte koło u wozu.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Nowydwór powiatu Warszawa zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną, a w urzędzie Chołojów powiatu Kamionka Strumiłowa służbę telegraficzną.

PRZEDSTAWIENIE FILMOWE S. P. F. K. W dniu imienin Naczelnika państwa odbędzie się w sobotę 19 b. m. w teatrze „Uciecha" o godz. 3 po południu, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francyi w Krakowie, jednorazowe przedstawienie filmów, nadesłanych z Paryża, a w Polsce dotąd niewidzianych. Na przedstawienie to złożą się trzy części: 1) Potęga Francyi. 2) Owoce zwycięstwa (Alzacya). 3) Pobyt Naczelnika państwa we Francyi. Należy oczekiwać tłumnego udziału publiczności, która nie omieszka poprzeć związanych z przedstawieniem celów. Bilety nabywać można od czwartku w księgarni Krzyżanowskiego, w lokalu S. P. F. K., Karmelicka 32, od 5—7, oraz przy kasie „Uciechy". Ceny miejsc zwyczajne.

NEKROLOGIA.

† Eufemia ze Śliwińskich 1-o voto Bałucka, 2-o voto Hubaczkowa zmarła w Krakowie w dniu 12 b. m., przeżywszy lat 62. Zmarła w pierwszem małżeństwie była żoną ś. p. Michała Bałuckiego, zasłużonego powieściopisarza i komedyopisarza. Przed laty brała żywy udział w życiu społecznem ówczesnego Krakowa. Pogrzeb ś. p. Bałuckiej-Hubaczkowej odbył się w poniedziałek przy liczonym udziale osób ze sfer artystycznych i literackich.

JEŃCY POLSCY W PETERSBURGU. W dalszym ciągu sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża podaje następujące nazwiska jeńców: Janikowski Antoni p. 2, Jakóbowski Władysław p. 38, Jautuszewski Władysław p. 34, Jedras Kasper p. 3, Jessy Gustaw p. 31, Jotczak Franciszek p. 10, Jurkiowicz Władysław p. 16, Kamiński Antoni p. 4, Kamiński Stanisław p. 13, Kamrat Antoni p. 1, Kania Antoni p. 38, Kantorski Józef p. 42, Kapela Antoni p. 24, Kapiński Jan p. 4, Kapiński Józef p. 31, Karasiński Tomasz p. 13, Karbowiak Józef p. 6, Kardes Michał p. 4, Kalusewicz Jan p. 15, Klein Józef p. 134, Klimczak Antoni p. 15, Kliński Józef p. 57, Kloc Bartłomiej p. 38, Kluska Jan p. 17, Knapp Wacław p. 33, Korbut Ludwik p. 38, Kochaniec Tomasz p. 1, Konopka Zygmunt p. 38, Kopinkowski p. 4, Kopec Jan p. 99, Kopka Stanisław p. 16, Koppel Moszek p. 16, Korbut Jakób p. 38, Kordek Paweł p. 14, Korgut Tomasz p. 38, Korejwo Władysław p. 32, Korput Jan p. 30, Korpus Władysław p. 29, Kosiar Jan p. 39, Koto Wacław, Kowal Andrzej p. 24, Kowalczyk Józef p. 29, Kowalczykiewicz Roman p. 40, Kowalik Andrzej p. 2, Kowalski Józef p. 13, Kowalski Stanisław p. 4, Kowalski Władysław p. 33, Kornes Władysław p. 38, Kozak p. 17, Kozerka Jan pułk 39.

Repertuar „Bagatell".
Środa 16 b. m.: „300 dni".

Repertuar „Nowości".
Środa 16 b. m.: (Premiera) „Gwiazda Kaukazu".

## W sprawie Banku Kupiectwa polskiego.

Od znanego przemysłowca i kupca warszawskiego, właściciela firmy B. Herse, otrzymaliśmy w sprawie Banku Kupiectwa Polskiego pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na skutek ogłoszonego w pismach komunikatu w sprawie Banku Kupiectwa Polskiego, mam zaszczyt upraszać o umieszczenie poniższego:

W myśl zatwierdzonego w dniu 8 listopada 1919 r. statutu „Banku Kupiectwa Polskiego", kierownictwo, zarząd i nadzorowanie spraw banku należą do: dyrekcyi, wydziału wykonawczego, rady nadzorczej i walnego zgromadzenia akcyonaryuszów.

W myśl statutu posiedzenia rady odbywają się dwa razy do roku. Wybrany w swoim czasie do rady banku, na żadnem z dwóch posiedzeń, odbytych do czasu ujawnienia faktów, o których mowa w komunikacie, nie byłem. Stało się to z tej przyczyny, że jedno posiedzenie odbyło się we Lwowie, dokąd pojechać nie mogłem, w drugiem zaś, odbytem w Warszawie, z powodu wyjazdu nie mogłem wziąć udziału, z czego zresztą usprawiedliwiłem się listownie.

Uważając za swój obowiązek pozostać w radzie banku w tej ciężkiej dla instytucyi chwili, muszę się jednak zastrzedz przeciwko łączeniu mojego nazwiska z operacyami banku, na które żadnego wpływu nie miałem i, według statutu, mieć nie mogłem.

Łączę wyrazy szacunku
Bogusław Herse.

Warszawa 12 marca 1921 r.

## Listy do Redakcyi.

**Pod adresem Zarządu żupy solnej w Wieliczce i Dyrekcyi państwowych zakładów salinarnych w Krakowie.**

W przeddzień (27 lutego 1921 r.) zapowiedzianego przez PPS strajku generalnego w Polsce, Polski Związek zawodowy chrześcijański robotników salinarnych w Wieliczce zwołał Zgromadzenie górników, liczące około 700 uczestników, na którem uchwalono podane już w „Głosie Narodu" rezolucye: 1) Zniesienie rady robotniczej kopalnianej PPS w Wieliczce i przydzielenie jej członków do robót w kopalni. 2) Zniesienie bezprawnego strącania robotnikom datków przy wypłacie zarobków na rzecz Związku zawodowego PPS. 3) Uchwalenie nie zaprzestania pracy i przeciwstawienia się całą siłą strajkowi — z apelem podwyżki płacy dla pokrzywdzonych kategoryi robotników.

Zarząd żupy solnej w Wieliczce i Dyrekcya państwowych zakładów salinarnych w Krakowie przyjęły te rezolucye do wiadomości i po odniesieniu się po informacye do Ministerstwa Przemysłu i Handlu tudzież Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, zgodziły się na ich wykonanie pismem z dnia 1 marca 1921 r. (L. 1677 i L. 1001), w myśl życzeń większości robotników wyrażonych na Zgromadzeniu. A mianowicie: Delegaci, członkowie rady robotniczej, zostali mimo opozycyi przeniesieni do robót w kopalni, a co do strącań na rzecz partyi (PPS), Ministerstwo naznaczyło termin do 10 marca b. r., w czasie którego mają się robotnicy osobiście zgłaszać w kancelaryi kierownika ruchu, w celu podpisania deklaracyi, że życzą sobie należeć do Związku zawodowego PPS i godzą się na strącanie — przy wypłacie zarobku — datków na rzecz partyi. Podwyżkę płac także uzyskano.

Przestrzegania tych postanowień trzymał się Zarząd żupy solnej do 10 marca b. r. włącznie. I za to należy się Zarządowi i Dyrekcyi od ogółu uświadomionych robotników salinarnych w Wieliczce cześć i uznanie.

Nagle staje się coś niespodziewanego, a ogół robotników ogarnia rozczarowanie. Pod wpływem nowych przeciwnych uchwał zgromadzenia robotników ze Związku PPS, na którem uczestniczyło tylko około 400 ludzi, Zarząd żupy solnej w Wieliczce i Dyrekcya w Krakowie, mimo wydanych już zarządzeń na piśmie w porozumieniu z dwoma Ministerstwami — dokonują na własną rękę zmiany frontu i niedawno ogłoszone zarządzenia znoszą — przez wydanie nowych rozporządzeń (nie na piśmie), mających wyraźne znamię stronniczości. Mimo upływu terminu 10 marca b. r. na podpisywanie deklaracyi za „strączkami", Zarząd żupy (może widząc upadek Związku zawodowego PPS wobec znikomej ilości podpisujących się) zgadza się na wydawanie wszystkim robotnikom deklaracyi piśmiennych po 10 marca b. r. poza kancelaryą kierownika ruchu i wypełnianie tych kart przez robotników zostających pod terrorem partyjnym, nadto bez zawiadomienia, kiedy ostateczny termin podpisów deklaracyjnych będzie zamknięty.

Co to ma właściwie znaczyć? Czy Zarządowi żupy i Dyrekcyi tak bardzo zależy na utrzymaniu dawnych niesprawiedliwych stosunków w kopalni wielickiej? Dlaczego nie robiono w swoim czasie takich wyjątków i ułatwień dla robotników Organizacyi chrześcijańskich górników? Czy to jest dowodem bezpartyjności Zarządu żupy i Dyrekcyi?

Stajemy — jako komitet wykonawczy Zgromadzenia robotniczego z dnia 27 lutego 1921 r. — na stanowisku uchwalonych wówczas rezolucyi i przez Ministerstwo przemysłu i handlu tudzież Ministerstwo pracy i opieki społecznej zatwierdzonych — i domagamy się w imię dobra Państwa i spokoju przy pracy w kopalni — bezpartyjności ze strony Zarządu żupy solnej w Wieliczce i Dyrekcyi państwowych zakładów salinarnych w Krakowie.

Członkowie rady robotniczej PPS w kopalni wielickiej muszą pracować na równi z innymi robotnikami, a nie mogą być dalej pasożytami państwowymi. Przymusowe „strączki" na rzecz Związku zawodowego PPS w kopalni wielickiej muszą być usunięte.

Przez spełnienie tych postulatów podniesie się autorytet wspomnianych Władz salinarnych i zniknie rozgoryczenie i niezadowolenie wśród robotników salinarnych w Wieliczce.

Wieliczka dnia 15 marca 1921 r.

Wydział Polskiego Związku zawodowego chrześc. górników i robotników salinarnych w Wieliczce.

# Koalicya przeprowadzi swą wolę.

## Protest Niemiec przeciw okupacyi.

**Berlin.** (East Express). **Rząd niemiecki zwrócił się do Ligi narodów z notą zawierającą protest przeciwko stosowaniu sankcyi względem Niemiec.** Nota będzie prawdopodobnie wręczona w dniu 15 b. m. sekretaryatowi generalnemu Ligi, ogłoszona zaś będzie dnia następnego.

## Wezwanie do płacenia.

**Paryż. P. A. T. Ag. Havasa.** Komisya reparacyjna zebrała się dzisiaj na posiedzenie, aby **wezwać Niemcy do wypełnienia art. 235 traktatu wersalskiego**, wedle którego przed 1 maja 1921 Niemcy mają złożyć wartość 20 miliardów marek w złocie. Komisya podobnie postąpi w kwestyi art. 233, który postanawia, by Niemcom do tej samej daty doniesiono o wysokości szkód, którą są zobowiązani zapłacić w myśl postanowień traktatu pokojowego.

„Petit Parisien" zauważa, że suma z konieczności będzie wyższa, aniżeli ustalona w traktacie paryskim. W związku z krokiem Fehrenbacha u Ligi narodów zauważa „Petit Parisien", **że Niemcy niepotrzebnie tracą czas i ponoszą trudy. Za poradą rzeczoznawców prawnych francuskich i angielskich Rada najwyższa zadecydowała, że sankcye mają być wprowadzane nietylko w kwestyi reparacyi i odrzucenia traktatu paryskiego, lecz za wszystkie przewinienia niemieckie**, odnośnie do zobowiązań nałożonych przez traktat pokojowy. Dziennik kończy uwagą, że Niemcom nie wypada wzywać sądu rozjemczego Ligi narodów, ponieważ zupełnie do Ligi narodów nie należą.

**Londyn. P. A. T. (Havas).** Wielkie mocarstwa sprzymierzone, które mają prawo do odszkodowania niemieckiego, otrzymały telegram Lloyda George'a z zapytaniem, czy są skłonne wnieść w swoich parlamentach projekt ustawy co do ściągania odszkodowań, analogicznie do projektu angielskiego. Projekt ten Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Z Londynu donoszą: Izba gmin przyjęła w 2 i 3 czytaniu przedłożenie rządowe o pobieraniu opłat od towarów przywożonych z Niemiec.

GWAŁT BĘDZIE ODPARTY GWAŁTEM.

**Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi:** Omawiając sprawę plebiscytową na G. Śląsku „Temps" pisze między innemi, że jeżeli Niemcy utrwalają pozory, że przygotowują akcyę gwałtów, to już wystarczy, **aby sprzymierzeni rozpoczęli tak na lądzie, jak i na morzu szereg środków przymusowych, gwarantujących pokój.**

OKUPACYA HAMBORN.

**Berlin. P. A. T. (W. B. K.)** Wedle doniesień z Duisburga, w sobotę ogłoszono, że **Hamborn należy uważać za okupowany. W mieście ogłoszono stan oblężenia.**

## Ofiary niemieckiej kultury.

**Lyon. (E. Expr. Radio).** Liczba cywilnych **osób Belgijczyków, którzy zostali zabici podczas wojny, a co do których są oficyalne dokumenty, wynosi 4.934.** Belgijczyków wywiezionych do Niemiec, którzy ponieśli śmierć czy też w więzieniach, czy na robotach przymusowych, wynosi 1.311. **Wkońcu zaś liczba osób cywilnych, wywiezionych z Belgii, które poniosły śmierć na froncie niemieckim, wynosi 1.228. Ogólna więc liczba ofiar przedstawia cyfrę 7.473.**

## Ostatnie prace konferencyi pokojowej.

**Warszawa.** (E. Expr.) „Przegląd Wieczorny" pisze, że **traktat pokojowy ryski nie będzie przedstawiany do uznania poszczególnym mocarstwom**, lecz przesłany do zarejestrowania Lidze narodów.

**Ryga.** (E. Expr.) Posiedzenie komisyi redakcyjnej, rozpoczęte w poniedziałek wieczorem, zakończono dopiero o godzinie 4 nad ranem. Obradowano przy udziale ekspertów kolejowych nad redakcyą art. 14, dotyczącego zwrotu mienia państwowego. Ustalono, iż tabor kolejowy szerokości europejskiej będzie zwrócony przez Rosyę w naturze, tabor szerokotorowy pozostanie w Rosyi za 29 milionów rubli. W sumie tej jest uwzględniony materyał kolejowy, wywieziony z warsztatów i składów kolejowych. Ustalono również, że zwrotowi podlegać będzie tabor rzeczny, taczki, pogłębiacze i instalacye wodne, ewakuowane z Polski do Rosyi, oraz odwrotnie. Podlega też zwrotowi mienie zarządu drogowego, jak np. walce szosowe. Uzgodnienie redakcyi artykułu, dotyczącego zwrotu Polsce należnego jej złota, odroczono do godziny 1 po południu we wtorek. W zakończeniu posiedzenia Joffe oświadczył, iż pozostaje zaledwie parę godzin pracy do końca.

**Ryga.** (E. Expr. Radio). Komisya redakcyjna przyjęła w poniedziałek rano instrukcye dla mięszanej komisyi zwrotu zabytków. Komisya rozpocznie prace w Moskwie w sześć tygodni po ratyfikacyi. Zwrot nastąpi w ciągu dwulecia. Z powodów technicznych, **możliwe jest opóźnienie podpisania traktatu zamiast czwartku, w piątek.** Do traktatu włączono ustęp, że obie strony zobowiązują się rozpocząć rokowania w sprawie komunikacyi Dniepr—Wisła.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Z Rygi donoszą: Prace delegacyi pokojowej prowadzone są w pospiesznem tempie. Posiedzenia odbywają się do późnej nocy. Wczoraj posiedzenie, na którem ustalono wartość taboru kolejowego, wywiezionego do Rosyi z Polski trwało do 4 rano. Ostatecznie ustalono tę wartość na 29 milionów rubli w złocie. Jednocześnie wygotowane są teksty traktatowe w trzech językach. **Podpisanie traktatu spodziewane jest w dn. 17 lub 18 b. m.**

## Górnoślązacy w Warszawie.

**Warszawa. P. A. T.** Odbyły się dzisiaj właściwe narady Górnoślązaków z przedstawicielami członków zawodowych.

O godz. 11 rano delegacya udała się do Sejmu na audyencyę do marsz. Trąmpczyńskiego. Przewodniczący delegacyi p. Musioł przedstawił postulaty związku górnośląskiego, które dadzą się ująć w czterech punktach:

1. Jakie gwarancye zapewniają rządy polski i niemiecki celem przeprowadzenia obiecanej autonomii. 2. Na to, że żądania Górnoślązaków nie doznają upośledzeń gospodarczych i zawodowych. 3. Czy odnośne rządy skłaniają się do rozszerzenia przyjętych na siebie w traktacie wersalskim zobowiązań amnestyi politycznej, jakie stanowisko zajmą rządy co do niepodzielności G. Śląska i 4. Wobec planów zbrojnego rozwiązania sprawy górnośląskiej przez wywołanie rozruchów wewnątrz kraju i militarne obsadzenie z zewnątrz.

Mówca zaznaczył przytem, że ta sama delegacya przedstawi sferom miarodajnym w Berlinie swoje postulaty i prosił o szczerą odpowiedź ze strony przedstawicieli rządu i Sejmu polskiego.

Zabrał głos marsz. Trąmpczyński, który podkreślił, że **Niemcy sami w r. 1917 zaznaczyli konieczność połączenia G. Śląska z powstającem państwem polskiem**, przytaczali cały szereg statystyk, które obecnie starają się zastąpić innemi. Co do poszczególnych punktów, postawionych przez Musioła, zaznaczył, że to, co Niemcy **doplero proponują**, a mianowicie nadania Śląskowi autonomii, u nas w Polsce jest już faktem dokonanym i 11 lipca z. r. uchwałą sejmową została nadana G. Śląskowi autonomia w jak najszerszym zakresie. Obecnie 11 marca Sejm uchwalił dalsze rozwinięcie i rozszerzenie sprawy autonomii dla prastarej ziemi Piastowskiej. Co do punktu drugiego, to również wyszła ustawa o amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych, z wyjątkiem szpiegów i przestępców kryminalnych. Co do niepodzielności G. Śląska, to rząd polski wypowiada się bezwzględnie za tą niepodzielnością. Rząd polski nie myśli o rozwiązaniu zbrojnem sprawy górnośląskiej i zupełnie niema zamiaru wywołać rozruchów, jak to czyni strona przeciwna. Co się tyczy ekonomicznych zagadnień i korzyści zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, to należytą odpowiedź dała mowa p. Wierzbickiego, w której są wykazane wszelkie fałszerstwa statystyczne, podane przez Niemcy.

Po przemówieniu marsz. Trąmpczyńskiego zabrał głos ponownie p. Musioł, podkreślając, że nie wie z góry, jak plebiscyt wypadnie, w każdym razie będziemy się starali dopomagać Polsce. Po plebiscycie postaramy się, aby Polsce było jak najlepiej. Niech się stanie, co chce, ale my nie damy Śląska podzielić.

Następnie delegacya udała się do dra Wróblewskiego i min. Sapiehy. Wieczorem serdecznie żegnani, opuścili delegaci Warszawę.

## Zbrojenia litewskie.

**Wilno.** (E. Expr. Radio) Świeżo przybyła do Kowna ciężka artylerya, w ilości 4 baterii, idąca na front w kierunku Petersburga. **Obsada dział jest niemiecka w uniformach litewskich. Litwini stale powiększają swoją armię.**

## Ustąpienie Masaryka?

**Warszawa.** (Telef. wł.) Z Pragi donoszą: Według doniesień dzienników stan zdrowia prezydenta Masaryka jest bardzo zły. Podobno cierpi on na raka. Wobec tego liczą się z możliwością jego ustąpienia, a jako następcę wymieniają w pierwszym rzędzie dra Benesza.

## Klęska komunistów we Francyi.

**Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi:** Przy dzisiejszych wyborach do Izby deputowanych na miejsce Milleranda i zmarłego niezawisłego socyalisty Lauche, **zostali wybrani kandydaci bloku narodowego 70.000 głosów.** Dwaj kandydaci komunistyczni zostali 58.000 głosów w mniejszości. **Wynik wyborów stanowi ciężką klęskę dla stronnictw skrajnie lewicowych.**

Było to drugie głosowanie, w którem decydowały głosy socyalistów francuskich (nie komunistów) i radykałów, gdyż kandydaci tych dwu partyi uzyskali w pierwszym akcie wyborczym najmniejszą ilość głosów. Przy głosowaniu ścisłem nawet nie wszyscy socyaliści oddali głosy na komunistów (Souvarine i Loriot), mimo nawoływań przywódców, głosy zaś radykałów padły oczywiście na kandydatów bloku, którymi są nowi deputowani: Le Corbeiller i Bonnet. Wybory te dowodzą rosnącej wśród robotników francuskich niechęci do komunizmu.

KONIEC KRONSZTADU?

**Warszawa.** (Telef. wł.) Z Kopenhagi donoszą: Według wiadomości z Rosyi urzędowe sprawozdanie sowietów powiada, że powstanie w Kronsztadzie zbliża się ku końcowi. Powstańcy nie mają żywności, oprócz tego wybuchły między nimi nieporozumienia.

# Wiadomości gospodarcze.

WALNE ZEBRANIE BANKU HANDLOWEGO W POZNANIU. Dnia 3 b. m. odbyło się w Poznaniu walne zebranie akcyonaryuszów Banku, celem którego było głównie podwyższenie kapitału zakładowego. Rok ubiegły zaznaczył się niebywałym rozwojem Banku, będącego ważnym czynnikiem na polu uprzemysłowienia kraju. Najwymowniejszy dowód jego rozwoju stanowią następujące dane: W r. 1918 obrót roczny Banku wynosił 451 milionów, dziś osiągnięto już przeszło 12 miliardów marek. W r. 1918 Bank nie posiadał jeszcze oddziału pozamiejscowego, w obecnej chwili oddziałów takich liczy 12, a to: w Ostrowie, Inowrocławiu, Zbąszyniu, Lesznie, Gdańsku, Grudziądzu, Starogrodzie, Bytomiu, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, Zabrzu i Tczewie, a organizacya dalszych oddziałów postępuje dalej naprzód. Udziały Banku w 13-tu przedsiębiorstwach w r. 1918 stanowiły sumę 5.000.000 Mk., obecnie zaś Bank zaangażowany jest w 60-ciu z górą przedsiębiorstwach, a udziały jego w tej dziedzinie przekraczają znacznie sumę 100 milionów marek. Wobec tego, stosunek dzisiejszy kapitału akcyjnego, wynoszącego 40.000.000, do kapitałów obcych Banku i do inwestycyi, okazuje się niewystarczający, co wywołuje konieczną potrzebę powiększenia zasobów własnych Banku conajmniej do sumy 150.000.000 marek.

Walne zgromadzenie uchwaliło wypuścić na powyższą sumę nowe akcye, podzielone na dwie serye, a część tych akcyi ma być ulokowaną także w innych dzielnicach kraju, a nawet i zagranicą.

KURSA.

**Zurych. P. A. T.** Zamknięcie giełdy z dn. 15 b. m.: Berlin 9.32 i pół, Holandya 202.60, Nowy Jork 589.50, Londyn 22.97 i pół, Paryż 40.65, Medyolan 21.65, Bruksela 42.50, Kopenhaga 102, Sztokholm 134, Chrystyania 96, Madryt 82, Buenos Aires 213, Praga 7.70, Budapeszt 1.44, Zagrzeb 4, Bukareszt 7.90, Warszawa 0.70, Wiedeń 1.40, austr. kor. stemplowane 0.87 i pół.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 Marca 1921 r. L. 62.

| | Ofiarow. | Żądano | Transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | 580·— | 585·— | —·— |
| " kanadyjskie | —·— | —·— | —·— |
| Franki francuskie | 63·— | 65·— | 63·— |
| " belgijskie | —·— | —·— | —·— |
| " szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty sterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Marki niemieckie | 13·— | 14·— | 13·— |
| Korony austryackie | 115·— | 120·— | 120·— |
| " czecho-słowackie | 10·50 | 11·50 | 11·— |
| " szwedzkie | —·— | —·— | —·— |
| " duńskie | —·— | —·— | —·— |
| " norweskie | —·— | —·— | —·— |
| Lei rumuńskie | 10·50 | 11·50 | —·— |
| Liry włoskie | 28·— | 32·— | —·— |
| Marki fińskie | —·— | —·— | —·— |
| Floreny holenderskie | —·— | —·— | —·— |
| Ruble carskie po 500 rb. | —·— | —·— | —·— |
| " dumskie " 100 " | —·— | —·— | —·— |
| " " " 1000 " | —·— | —·— | —·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. z r. 1893 | 92·— | 94·— | —·— |
| 4% " " szkolna z r. 1908 | 82·— | 86·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 91·— | 93·— | —·— |
| 4½% " " " 1914 | 91·— | 93·— | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1908 | 85·— | 87·— | —·— |
| 4% " " Lwowa | 86·— | 87·— | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 92·— | 94·— | —·— |
| 4% " " " | 85·— | 87·— | —·— |
| 4% " kolej. | 84·— | 86·— | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 103·— | 105·— | —·— |
| 4% " " " | 98·— | 100·— | —·— |
| 4½% " " Banku hipot. | 98·— | 100·— | —·— |
| 4% " " " 60 l | 95·— | 97·— | —·— |
| 4½% " " Bku Małopolskiego | 96·— | 98·— | —·— |
| 4½% " " Ziem. Banku Kred. | 95·— | 97·— | —·— |
| 4½% " " Tow. Kredyt. ziem. | 103·— | 105·— | —·— |
| 4% " " " | 99·— | 101·— | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy | 580·— | 600·— | —·— |
| Bank Hipoteczny | 680·— | 740·— | —·— |
| " Małopolski | 750·— | 800·— | —·— |
| Ziemski Bank Kredytowy | 700·— | 775·— | 730·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 200·— | —·— | —·— |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut | —·— | —·— | —·— |
| Bank Handlowy w Warszawie | —·— | —·— | —·— |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 4200·— | 4600·— | —·— |
| Bank Komercyalny | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank Związkowy | —·— | —·— | —·— |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | —·— | —·— | —·— |
| Powszechny Bank Obrotowy | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank lomb. i eskontowy | —·— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i II em. | 950·— | 1050·— | 1000·— |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 600·— | 650·— | 630·— |
| Polski „Glob" Tow. transport.-handl. | 1900·— | 2100·— | 2000·— |
| Żegluga Polska | 800·— | 900·— | 800·— |
| Zieleniewski | 6800·— | 7200·— | 7000·— |
| Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em. | 4500·— | 4800·— | 4560·— |
| Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em. | 2400·— | 2600·— | 2400·— |
| „Lemiesz" fabryki maszyn roln. | 5100·— | 5500·— | 5300·— |
| „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. | 2100· | 2400·— | 2400·— |
| Huta żelazna, Kraków | —·— | —·— | —·— |
| „Automotor" fabryka samochodów | 2200·— | 2400· | —·— |
| Fabr. Portland-Cementu Szczakowa | —·— | —·— | —·— |
| „Górka" fabryka cementu | 8300·— | 8600·— | —·— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 5800·— | 6100·— | —·— |
| „Tepege" Tow. dla przem. górnicz. | 8300·— | 8600·— | —·— |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | —·— | —·— | —·— |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | —·— | —·— | —·— |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | —·— | —·— | —·— |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto) | —·— | —·— | —·— |
| Polska Nafta | 3000·— | 3200·— | 3100·— |
| Elektrownia w Sierszy III. em. | 1800·— | 2000·— | —·— |
| „Oikos" T. A. | 3900·— | 4100·— | —·— |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1250·— | 1350·— | 1300·— |
| Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini | 2400·— | 2500· | —·— |
| „Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk. | 3800·— | 4000·— | —·— |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 3700·— | 3900·— | —·— |

KAROL TAVASTSTJERNA.

# Tajemnica zatoki Fińskiej.

10 (Ze szwedzkiego przełoż. J. K.)

---

Z pewnem uczuciem miłości spoglądałem na tę moją płonącą przyjaciółkę, która mi wskazuje, jak długo jeszcze mam żyć. Jeżeli płomień w szkiełku zmniejszy się i stanie się tylko słabo płonącym krążkiem, do sięgnie i mój płomień życia swojego minimum i zgaśnie w najbliższej minucie. Już niedługo potrwa, widzę to, wskazuje na to wiele oznak.

W głowie mi się mąci, tak, że muszę odpocząć trochę. Nie oddechu mi brak, lecz ćmi mi się w oczach i zimno mi dokucza. Nie dziw zresztą, skoro już od dwunastu godzin ogień pod kotłami zgasł, rury wodociągowe wypełnione są zimną wodą, a temperatura dnia jesiennego nie przenosi wiele ponad sześć stopni.

Zanim się położę, na wypadek, gdybym nie miał się obudzić, przedkładam temu, który znajdzie mnie i moje zapiski, gorącą prośbę, aby nas wydał władzom. Gdyby do tego czasu nie wiedziano nic pewnego o losach „Rusałki“, będą pożądanem chociaż smutnem świadectwem okropnego nieszczęścia, które nas spotkało. Nikogo o nie nie oskarżam. W obliczu śmierci przebacza się. Oby ziemski sędzia był równie łagodny, jak ja!

Spałem, póki mnie nie zbudziło słabe uderzenie, od którego otrzeźwiałem odrazu.

Po tem uderzeniu nastąpiło drugie, a potem zdawało się, jakgdyby kadłub statku zsuwał się po ścianie skalnej lub coś podobnego.

Gdym odetchnął głęboko, spostrzegłem po raz pierwszy wyraźnie, że zaczyna ubywać powietrza. Nie mogłem go dostatecznie naczerpać w płuca, chociaż tak się wysilałem, że mi omal nie pękła klatka piersiowa. W śmiertelnej trwodze upuściłem na ziemię zapałki i począłem ich potem szukać, czołgając się po ziemi.

Włócząc się w ten sposób, zrobiłem odkrycie, które mi przedłużyło życie o kilka godzin. Gdy w poszukiwaniu zapałek zbliżyłem głowę do rogu kajuty, uderzyłem o coś w ścianie, tuż przy biurku i poczułem lekki powiew powietrza, który działał na mnie nadzwyczaj przyjemnie, wywołując we mnie uczucie wyzwolenia i radości życia. Spokojnie leżałem dalej na ziemi, wdychając powietrze pełnemi piersiami. Orzeźwiło mnie ono, w głowie mi się rozjaśniło i po chwili znalazłem też zapałki pod serwetą.

Zatarłem, lecz zapałka nie chciała się palić i po dość długiej chwili udało mi się nareszcie zaświecić lampę. Paliła się czerwonawym blaskiem, który trudno było nazwać płomieniem, a który jednak oświetlił przestrzeń na tyle, że udało mi się odkryć przyczynę przewiewu.

W czasie mojego dwunastogodzinnego zamknięcia w kajucie nie przyszło mi na myśl otworzyć wentyl, obawiałem się bowiem, aby przezeń nie wpadła woda. Teraz mimowoli uderzyłem o wentyl umieszczony tuż nad podłogą, a zamiast wody wpadł świeży prąd powietrza, który mnie orzeźwił. Wentyl ten nie wychodził na zewnątrz lecz do najbliższej kajuty pierwszego adjutanta. Stamtąd nadpłynął świeży strumień powietrza, który ożywił moje napół zmartwiałe płuca.

Postawiłem lampę na ziemi tak, aby ją objął prąd powietrza wentyla i ku wielkiej radości ujrzałem, że świeci dwa razy jaśniej, niż poprzednio. Gdy z dziecinną, krótkotrwałą radością zajmowałem się tem nowem spostrzeżeniem, którego mi dostarczyło moje więzienie, przyszło mi na myśl, że przecie cały szereg wentylów ciągnie się od kajuty do kajuty w celu sprowadzenia zmiany powietrza na okręcie. Może mi się uda za ich pomocą połączyć się z towarzyszami niedoli, o ile znajdują się przy życiu i schronili się z tej strony okrętu.

Z ustami przytkniętemi do wentyla krzyczałem z całej siły płuc, aby zwrócić na siebie uwagę kolegów. Żadnej odpowiedzi. Głos mój tak mnie przerażał, że czułem, jak mi na głowie stanęły włosy. Ze zgrozą cofnąłem się. Miałem uczucie, jak gdybym wzywał duchy otchłani, jak gdybym bezcześcił świętą ciszę grobu.

Nakoniec uspokoiłem się. Doszedłem do przekonania, że ściany okrętu są o wiele lepszem przewodnikami głosu, niż zamknięte wentyle i pojąłem, że widocznie jestem jedynym, który przeżył katastrofę.

Położyłem zapiski na ziemi i na niej pisałem dalej, gdyż byłem bliski uduszenia się skoro się tylko podniosłem. Jakiś czas pisałem, potem spojrzałem na zegarek i wyliczyłem, że upływała czternasta godzina mojego więzienia.

Jak długo to jeszcze potrwa? Jak długo jeszcze starczy mi odporności i energii, aby się nie poddać? I jaki właściwie cel ma cała moja energia?

Mam dwie wole: jedna jest zrezygnowana, duchowo wyższa, obojętna, bez pozytywnej siły, druga natomiast jest pierwotna, materyalna, niezłożona i tak silna, że rozsądek mój nie może nic zdziałać wbrew jego stanowczości.

Ta druga, niepokonana, nieświadoma wola zmusza do życia mnie, wyciągniętego na podłodze kajuty o zepsutem powietrzu, męczonego powtarzającemi się coraz częściej atakami zawrotów głowy i omdlenia. Nie oczekuję niczego a jednak — spodziewam się niemożliwości, czekam tylko śmierci, czekam przytem jednak i na to, aby mnie jakaś nadnaturalna siła uwolniła z mojego więzienia.

W zjawiskach tego rodzaju, jak niniejsze, powinienbym właśnie nie dawać upustu osobistym swoim uczuciom, ale przecie jestem tylko człowiekiem i wiem, że są to ostatnie słowa, jakie kiedykolwiek zwrócę do kogoś z moich bliźnich. W każdym razie ulgę mi sprawia spisywanie na tym, przede mną leżącym papierze, ostatnich moich myśli, a że się one zajmują i mojemi osobistemi sprawami, toć przecież nic dziwnego.

Głównie zajmują mnie dwie sprawy, a jedna z nich jest w związku z „Rusałką“, nawet w ścisłym związku, jak teraz widzę.

Przed kilku laty kochałem młodą panienkę i posiadałem jej wzajemność. Los i życie jednak tak się złożyły, że nie byliśmy nigdy w stanie urzeczywistnić naszych marzeń. Ja byłem ubogim, młodym porucznikiem marynarki. Cały mój kapitał stanowiły sny o świetlanej przyszłości; ona była ubogą panienką, z dobrej rodziny, która zarabiała na swoje utrzymanie, udzielając lekcyj języka francuskiego i niemieckiego. Poznaliśmy się w domu mojej matki, gdyż była serdeczną przyjaciółką jednej z sióstr moich.

Nigdy nie zapomnę bólu, jaki sprawiłem siostrze, gdym się później, jak to się ładnie mówi — widział zmuszonym wyrzec się młodzieńczej miłości dla przyszłej karyery. Teraz jestem głęboko przeświadczony, że ten bezlitosny krok, który mi więcej boleści sprawił, niż przypuszczała rodzina, w gruncie rzeczy był najlepszem, co mogłem był uczynić, gdyż w ten sposób uchroniłem ukochaną od nieszczęsnej przyszłości, jako żony i matki, zwłaszcza wobec nieuniknionego losu, który mnie oczekuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## KONKURS.

Od 1. września r. b. są w tutejszem miejskiem gimnazjum żeńskiem następujące posady nauczycielskie do obsadzenia:

1. polonisty(stki)
2. naucz. języka francuskiego
3. filologa (do języka łac.)
4. historyka(czki)
5. geografa
6. matematyka(czki)
7. przyrodnika(czki)

Reflektanci(tki) posiadający przynajmniej kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich, zechcą nadesłać swe oferty z dołączeniem życiorysu i uwierzytelnionych odpisów świadectw do niżej podpisanego urzędu. Angażowanie na stałe poprzedza 6 miesięczny czas służby próbnej, który w danym razie może być skrócony lub całkiem zniesiony.

Pobory wypłacamy po zajęciu stanowiska natychmiast według ordynacji poborów dla państwowych szkół średnich z dn. 13. VIII. 1920 r. (włącznie z datków).
Koszta przeprowadzki zwraca się według istniejących tu przepisów.

Grudziądz, dnia 25. lutego 1921 r.
895 Magistrat.



**Rodacy! Pamiętajcie o Górnym Sląsku!**



DYREKCJA SPÓŁKI AKCYJNEJ
**J. GÓRECKI W. KUCHARSKI i SKA S. A.**
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH W KRAKOWIE

zaprasza zgodnie z art. 21 statutu swych członków na

## NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZOW

**które się odbędzie w dniu 30 marca 1921 o godz. 5 pop. w lokalu filji Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie przy ul. Szczepańskiej L. 1**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekji i Rady Kierującej,
2) Zmiana dotychczasowego brzmienia firmy,
3) Zmiana postanowień statutu w kierunku przeniesienia na Radę Kierującą przysługujących dotąd Dyrekcji uprawnień do zarządu Spółką w myśl art. 227-241. austr. ust. handl. i utworzenia Komitetu wykonawczego — w szczególności zmiana treści §§ 20. 21. 25. 28. 29. 31. 32 33. 34. 35. i innych w związku z powyższemi uprawnieniami będących postanowień statutu Spółki,
4) Podwyższenie kapitału zakładowego Spółki o 5,800.000 Mk czyli do 10,000.000 Mk przez emisję dalszych akcji i odpowiednia zmiana statutu,
5) Upoważnienie Rady Kierującej do oznaczenia terminu i warunków nowej emisji,
6) Uzupełniające wybory do Rady kierującej,
7) Wnioski członków. 438

**Przypomnienie ze statutu Spółki:**

Posiadanie 10 akcji daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Prawo głosowania może być wykonywane osobiście lub przez pełnomocnika, który nie musi być akcjonarjuszem. W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające to prawo (bez kuponów) złożyć najpóźniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Walnem w kantorze Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają odpowiednie legitymacje. Każdemu akcjonarjuszowi lub jego zastępcy służy prawo przeglądania spisu akcjonarjuszów, którzy w powyższy sposób prawo głosowania wykazali.

W kantorze powołanego Banku mogą też akcjonarjusze przeglądać od chwili pojawienia się tego ogłoszenia dosłowną treść proponowanych zmian statutu.



**Popierajmy przemysł ojczysty!**

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem [illegible]